



W święta cuda się zdarzają

2023-12-13

- To, co charakteryzuje święta przy dużej gromadce dzieci, to na pewno chaos i hałas. I dużo śmiechu. My, jako rodzice, musimy być elastyczni i nie przywiązywać się do planów - mówi Natalia Przeździk, pisarka i mama szóstki dzieci. Tadeusz Mordarski rozmawiał z nią o pomysłach na święta w Krakowie dla wieloosobowej rodziny.

Dużo miejsca w grudniowym wydaniu poświęcamy szopkom krakowskim. Nasi rozmówcy podkreślają, jak ważne jest pielęgnowanie tradycji. Pani krakowskie zwyczaje świąteczne są szczególnie bliskie, o czym można przeczytać w najnowszej książce „Góra świątecznych cudów”.

Natalia Przeździk: Zimowy Kraków od zawsze kojarzy mi się z szopkami. Pokochałam je jako mała dziewczynka i chyba nigdy z nich nie wyrosłam. Teraz, już będąc mamą, czekam na nie każdego roku tak samo niecierpliwie jak moje dzieci. Podoba nam się wystawianie prac laureatów konkursów w gablotkach w różnych częściach miasta, no i oczywiście wystawa w Krzysztoforach. Oprócz oglądania tych małych arcydzieł warto zachęcić dzieci do samodzielnego wykonania szopki, tak jak potrafią.

Jak to zrobić?

W zaprzyjaźnionej Szkole Podstawowej „Wierchy” uczniowie co roku przez miesiąc tworzyli szopki w ramach zajęć technicznych. Dobrze by było zaszczerpić ten pomysł także w innych szkołach i robić własne konkursy na najlepszą szopkę. Dzieci mają naprawdę fantastyczne pomysły i potrafią spędzić wiele czasu, oklejając kartony srebrną folią, ozdabiając dach cekinami i tworząc plastelinowe figurki postaci z legend, mieszając klimat Krakowa z tematyką biblijną. Czasem rodzic nie musi pomagać, może tylko podziwiać.

Z zawodu jest Pani „mamą szóstki dzieci”, odwołam się więc do Pani doświadczeń. Jak spędzać święta z dziećmi i co jest alternatywą dla „idź, pobaw się tabletem”?

Zacznę od tego, że nasze dzieci nie mają tabletów ani smartfonów. W moich książkach wielokrotnie podkreślałam, że ogłupianie dzieci elektroniką nie jest dobrym rozwiązaniem. To nie znaczy, że mamy pozbyć się wszystkich telefonów i komputerów, ale jednak trzeba umieć ich używać mądrze. Natomiast to, co charakteryzuje święta przy dużej gromadce dzieci, to na pewno chaos i hałas. I dużo śmiechu. My, jako rodzice, musimy być elastyczni i nie przywiązywać się do planów. Wiadomo, że obrus będzie biały tylko przed pierwszym daniem. A świąteczne potrawy trzeba gotować tak, by dzieci je zjadły. Najważniejszą częścią świąt dla nas i tak są nie potrawy, nie prezenty, ale łamanie się opłatkiem, życzenia, rozmowy. To, że czasem ktoś się z kimś pokłóci i trzeba przeprosić. Ważny jest czas spędzony ze sobą i to staram się przekazać w moich książkach.

Ostatnio ukazała się „Góra świątecznych cudów”, kolejna część cyklu...

Tak, to już czwarta część serii opowiadającej o przygodach dużej i dość zwariowanej rodziny zwiedzającej różne zakątki Polski, poznającej ciekawostki historyczne i regionalne. My, jako rodzina, jesteśmy zafascynowani tym polskim tygłem kulturowym i różnorodnością: gwarami,



strojami regionalnymi, różnymi wyznaniami i świątyniami, zwyczajami. Podczas naszych wędrówek staramy się jak najlepiej poznać daną okolicę, odwiedzamy muzea, stare cmentarze, rozmawiamy z miejscowymi. Potem przenoszę te doświadczenia na karty książek, by zachęcić inne dzieci do zwiedzania. Powieści zawsze są naszpikowane zabawnymi sytuacjami, niekiedy inspirowanymi naszym życiem, i taki patent bardzo dobrze się sprawdza. Dzieciaki chłoną wiedzę, świetnie się bawią, i potem proszą rodziców o to, by pojechać na wakacje śladami bohaterów.

Tym razem akcja rozgrywa się w Krakowie i na Podhalu, w czasie adwentu i Bożego Narodzenia.

Starałam się przedstawić nieco sposobów na dobre przeżycie tego okresu. Rodzice bohaterów mówią trochę o własnych doświadczeniach z dzieciństwa i tym, jak przeżywało się święta. Dzielią się wspomnieniami związanymi z ważnymi dla nich miejscami w Krakowie. Bohaterowie pieką razem pierniczki, uczą się kolęd, wspólnie czytają świąteczne książki. Takie małe cuda codzienności, na które jestem szczególnie wyczulona. Dzieci robią też wspomnianą krakowską szopkę. Poza tym wybierają się na spacer, żeby oglądać świąteczne iluminacje w centrum miasta. Nie brakuje także dość spektakularnego cudu, ale by dowiedzieć się, co nim jest, zachęcam do przeczytania książki. Zapewniam jednak, że cuda się zdarzają, trzeba tylko umieć je przyjmować i dostrzegać.

Natalia Przeździk – pisarka i blogerka; z wykształcenia polonistka, z zawodu mama szóstki dzieci; jako Rivulet pisze bloga „W naszej bajce”; wraz z rodziną mieszka w Krakowie; autorka książek dla dzieci i dorosłych